№ 77. Warszawa, Piątek 3 (15) Września 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy kop. 5.

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy kop. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w DODATKU o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Nikodema Kapł. Męcz.
Jutro św. Cypryana B. i Eumfemii P.

× Profesor D. J. Samokwasow, znany z dokonanych ważnych odkryć historycznych, przy rozkopywaniu mnóstwa kurhanów w środkowej strefie Rosji, poczynił w lecie roku bieżącego nowe odkrycia z dziedziny archeologji.

—

× Pierwszy tenor ruskiej Opery w Petersburgu, pan Komisarzowski, przedsięwziął w tych dniach artystyczną podróż po Cesarstwie, przeznaczając pieniądze zebrane z koncertów i występów w operach, na dochód sławian południowych.

—

× Pan Kozieradzki, artysta naszej Opery, wczoraj wyjechał jak to bywa corocznie, do Petersburga, dla objęcia tam w sezonie zimowym obowiązków reżysera Opery Włoskiej. W połowie Lutego r. p. spodziewać się dopiero możemy, powrotu tego artysty na naszą scenę.

—

× Panna Adler, niedawno kreowana koryfejka warszawskiego baletu, okazująca zdolności zadziwiające w dziedzinie choreograficznej, została wysłana, kosztem Dyrekcji teatrów warszawskich do Medjolanu, dla dalszego kształcenia swoich wielkich zdolności i... drobnych nóżek.

—

× Dramat Hermana Schmidta p. t. „Róża i Oset“ przełożony na język polski przez p. Gawalewicza, wkrótce przedstawionym będzie na scenie warszawskiej—w teatrzyku zaś ogródkowym Eldorado, odbywają się już próby melodramatu ze śpiewami „Dziewice Nocy“, który przerobionym został dla sceny ze znanej pod tymże tytułem powieści Pawła Feval'a.

—

× W dniu 17 b. m. w sali zakładu wód mineralnych w Solcu, przedstawioną będzie przez amatorów komedja Korzeniowskiego: „Narzeczone“, poczem nastąpi zabawa tańcująca. Dochód osiągnąć się mający z tego widowiska, przeznaczono na rzecz pogorzelców Chmielnika.

× Wczoraj około godziny 5-ej wieczorem, przy ulicy Bagno pod Nr 5 (polic.) w piwnicy z nieostrożności zapaliła się słoma, którą będący naówczas kominiarze oddziału 3-go z Nowego Światu, przy oczyszczaniu kominów, natychmiast ugasili. Dziś zaś o godzinie w pół do trzeciej z rana, przy rogu ulicy Chłodnej i Wroniej z drewnianej komórki mieszczącej w sobie słomę i siano, wynikł ogień, który działaniem trzech oddziałów straży ogniowej w kilkanaście minut był utamowanym.—Od tegoż pożaru, pomienione, komórki drewniane w części uległy spaleniu i rozebraniu. Sąsiedni tym komórkom sklepik, w którym mieścił się furaż dla dorożkarzy, w części spalonym a w części rozebranym został. Straty obliczać można do sześciuset kilkunastu rubli.

—

× Autor: „Niewinnych“, Altei“ i „Ojca Makarego“, napisał nowy dramat: „Helvia“.

—

× W końcu b. m. pan Ratajewicz dyrektor trupy artystów dramatycznych, dają-

TEATR.

Powiadają, że publiczność warszawska nadzwyczaj lubi widowiska i koncerta, lecz że szczególne zamiłowanie ma ona do przedstawień teatralnych. Zdanie to, powtarzane ciągle przez wszystkich recenzentów teatralnych, nie zdołało przecież weprzeć istotnie takiego zamiłowania w ogół mieszkańców Warszawy, którzy lubią wprawdzie zabawić się, tak lub owak, gdy mają czas i pieniądze po temu, lecz bynajmniej nie objawiają owej gorączkowej miłości dla widowisk, o jaką ich posądzają niesłusznie sterownicy, tak zwanej opinji publicznej. Każdy kto bywa często i oddawna w teatrze, przyzna zapewne, iż o ile trudno tu jest dokupić się miejsca, na przedstawienia sztuk zupełnie nowych lub reputowanych świetnie, o tyle znowu łatwo jest zobaczyć pustą salę teatru, gdy afisz nic nowego i nic nadzwyczajnego nie zawiera.

Że to, mniej pochlebne zdanie, o gorącem jakoby zamiłowaniu publiczności warszawskiej w teatralnych widowiskach, jest słuszne, nowym przykładem był dzień wczorajszy. I tak, w teatrze Wielkim, dawano podczas tego wieczoru, arcydzieło Aubera, „Niemę z Portiei“, która, bądź co bądź, dla tych przynajmniej którzy nie widzieli Dobrskiego w roli Mazaniella—wykonywaną jest bardzo dobrze. Szczególniej też orkiestra i chóry, spisywały się doskonale. Na upał też w sali nikt uskarżać się nie mógł, przy chłodnych już dobrze wieczorach—a przecież ani jedna z całego szeregu loż na dole i w górze, nie była zajętą, a krzesła i amfiteatry świeciły pustkami przerażającemi.

Toż samo działo się i w teatrze Letnim wśród Saskiego ogrodu. Tam znowu „Miłość ubogiego Młodzieńca“, pomimo przewybornej gry pp. Leszczyńskiego i Szymanowskiego, oraz p. Deryng, która jest przecież, dotąd jeszcze, rodzajem *Kuriozy* scenicznej—zgromadziła tak szczupłą garstkę widzów, że nie było komu zachwycać się grą artystów i pięknością sztuki. A jednak, w tej chwili nie ma w Warszawie takiego nawału widowisk postronnych, ani koncertów żeby mogły zabsorbować główny, centralny kontygens widzów i słuchaczy. Bo i teatra ogródkowe nie stanowią, w tym razie istotnej konkurencji. „Emigracja Chłopska“ już się kończy, a sztuki grywane po innych teatrzykach, ściągają wprawdzie jeszcze część publiki wytrwałej na zimno i nieobawiającej się reumatyzmów i newralgji lecz nie zabierają teatrowi stałemu tych widzów, którzy na dobre opery i na wyższe komedje chodzą.

A godzi się żałować tych, którzy wczoraj nie byli w teatrze Wielkim! „Niema“ szła wybornie—p. Trombini batuttą i głosem dodawał ducha, orkiestrze i śpiewakom. Pan Cieślewski śpiewał ślicznie a p. Wasilewski wspierał go dzielnie. Szkoda tylko, że nasz tenor *di forza*, nie umie tak deklamować w śpiewie, jak to czynił niegdyś genjalny jego poprzednik w roli Mazaniella i że nie potrafi taką szlachetną, pełną energji i uczucia akcją, ożywiać ciągle widzów i podniecać do dzielności w grze, całe swoje otoczenie sceniczne. Wielka szkoda—dla publiczności i dla p. Cieślewskiego, który gdyby był takim aktorem, jakim już jest śpiewakiem, mógłby bezpiecznie jeździć po całym globie i zbierać setki tysięcy franków.

Wspomniawszy o teatrze Letnim i o przedstawieniu tam wczoraj „Miłości Ubogiego Młodzieńca“, musimy, przy tej sposobności, zanotować jeszcze jednę niesprawiedliwość, jaką popełnia krytyka warszawska, względem skromnej, cichej i mało występującej aktorki — pani Leszczyńskiej. Prawda, że pani L. występuje rzadko i grywa w rolach bardzo małych, nie znaczących prawie—ale czyż każda z takich właśnie, trudnych do uwydatnienia ról, przez nią grywanych, nie jest wykonywaną z talentem niezaprzeczonym? Czyliż panna Bombans (?) w „Tricoche i Cacolet“ (nie ręczymy za dobrą tych nazw pisownię) lub „demi-mondówka“ w Starych Kawalerach, (nie pomnimy imienia) a wreszcie wczorajsza wieśniaczka w „Miłości ubogiego“, nie są przedstawiane przez p. Leszczyńską z talentem prawdziwym? Tak, panowie krytycy, ta skromna aktorka, grywająca drobniutkie role i występująca rzadko, ma talent rzeczywisty i trzeba jej to powiedzieć wyraźnie. Zresztą, talentowi pani Leszczyńskiej dziwić się nie można—pochodzi ona bowiem z tej krwi dobrej, która już dała scenie naszej, najlepszego tancerza i znakomitą artystkę dramatyczną.

Jeszcze jeden szczegół, z podróży p. Modrzejewskiej na drugą półkulę globu: Gdy artystka nasza, raz już wybrała się z Nowego Yorku do Panama, podczas szóstego dnia żeglugi, pękł na parowcu kocioł, tak, iż statek ów nie mógł iść dalej. Położenie było niebezpieczne i niedogodne zarazem, jednakże nasza heroiczna turystka, nie straciła ducha i spokojnie doczekała chwili, w której jakiś wędrowny parostatek angielski nadpłynąwszy z pomocą, zabrał na swój pokład Melpomenę warszawską i wraz z całym ekwipażem zepsutego parowca, odwiózł do Nowego Yorku.

Wypadek ten nie ustraszył p. Modrzejewskiej, która na nowo (jak o tem już donosiliśmy onegdaj) wybiera się w podróż do Panama.

cych przedstawienia w Alkazarze, wyjeżdża do Biały.

—

✕ Na tak zwanym Folwarku Świętokrzyskim, wkrótce wybudowanym będzie centralny dworzec osobowy, dla wszystkich dróg żelaznych dotykających Warszawy.

—

✕ Strousberg bankier aresztowany w Moskwie, napisał swoje pamiętniki, które wkrótce mają być oddane do druku.

—

✕ Robotnicy rozkopując kanał przy ulicy Dobrzyńskiej w Płocku, natrafili na stare grobowisko, zawierające mnóstwo czaszek i kości ludzkich. Dotąd wydobyto już 60 kościotrupów—znaleziono tam również pieniążki miedziane z czasów Jana Kazimierza. Zdaje się że w tem miejscu w połowie XVII wieku, zaszła bitwa ze Szwedami, i że te szczątki, należą do poległych wówczas wojowników.

—

✕ Zima graniczy z wiosną,—starość często poszukuje bliskiego sobie ogniwa—wieku dziecięcego.

Owóż pewien staruszek, miłośnik dziatwy, siedział na ławeczce w ogrodzie, a chłopczyk ośmioletni może, bawił się z jego złotym zegarkiem.

Na raz, dziecię zapytuje starca.

— Gdy umrzesz, komu się dostanie ten zegarek?

— Nie wiem—czy chciałbyś mieć go?

— O! bardzo.

— Cóż z tego, moje dziecię—gdy umrę, nie będę przecież w możności ofiarować ci tego zegarka.

— Tak,.. ale mógłbyś mi darować go... troche wcześniej — odrzekł przytomnie chłopczyk.

—

✕ W Preszowie, młoda kobieta zrozpaczona złem obchodzeniem się z nią małżonka, oblała się naftą i zawiązawszy oczy, zbliżyła do sukni zapaloną zapałkę. Płomień ogarnął nieszczęśliwą w jednej chwili, i w najsroższych męczarniach trwających przez dwadzieścieścia cztery godzin, zakończyła życie.

⊙ W Nicei umarła Leontyna Fay. Komuż dziś znanem jest to imie?—a jednak była to w swoim czasie, słynna artystka dramatyczna, perła teatru Komedji Francuzkiej—zasypywano ją kwiatami na scenie—wyprawiano serenady—tłumy wielbicieli jej talentu i wdzięków, cisnęły się do pałacu w którym zamieszkiwała. Juljusz Janin wyrzekł o niej te słowa:

„Każda sztuka, w której gra Leontyna Fay, jest bitwą wygraną“.

Lady Morgan pisała w 1829 roku. „Paryżanie mają utalentowaną artystkę: Leontynę Fay, która z pewnością nie ustępuje Misstress Siddon'jom anglików“.

Panna Mars rzekła raz do tej artystki:

— Moja droga—mając tak piękne oczy jak twoje, można być królową gdzieindziej niż w teatrze.

Leontyna Fay występowała najpierw w Gymnase, następnie przeszła na scenę teatru Komedji Francuzkiej, gdzie na przedstawieniu „Don Juana Austrjackiego“ grając rolę Floryndy, pięknej żydówki, córki naturalnej Karola V, zyskała w ciągu kilku godzin, sławę znakomitej artystki.

W 1835 roku, zaślubił ją Volnys, aktor miernych zdolności—W 1851 r. Leontyna Fay ustąpiła ze sceny i zamieszkała w Nicei—w cichej ustroni, zdala od zgiełku światowego. W 1855 r. w epoce stolików wirujących, jakiś duch wypowiedział, a raczej wypukał jej te słowa:

„Porzuć książki romansowe—czytaj O Naśladowaniu Jezusa Chrystusa“.

Na drugi dzień, Leontyna zajęła się lekturą dzieła Tomasza z Kempis. Książki światowe kazała usunąć ze swej bibljoteki.

Paryż zapomniał o tej artystce — śmierć dopiero, wywołała o niej żywe wspomnienia w stolicy Francji.

—

⊙ Panna Krauss—śpiewaczka „di primacertello“—która zachwycała swym śpiewem Londyn i Petersburg a ostatecznie Paryż, gdzie i w tej chwili jest prima-donną Wielkiej Opery, nie dowierzając swojej umiejętności śpiewu, udała się w tych dniach do Wiednia do pani Marchesio, w celu wystudjowania roli, którą ma odtworzyć w pewnej nowej operze, mającej być wystawioną w tegorocznym sezonie, staraniem p. Halanzier. „Avis aux lecteurs-chanteurs!“

—

⊙ Grajek na flecie, zarabiał w Rzymie w ciągu trzech miesięcy... pół miljona. Heljogabal sypał lutnistom więcej złota, srebra i pereł, niż ich posiadał skarbiec Ludwika XIV.— Gdy Marcjal wyjeżdżał z Rzymu, Cezar zapytał go:

— Kiedy wrócisz?

— Gdy nauczę się grać na flecie—odrzekł.

Dobre to były czasy dla artystów—chadzali w jedwabiach, opływali w złocie—a dziś iluż to lirników dla których fortuna okazała się niełaskawą, poprzestawać musi na skromnym kawałku chleba!

—

⊙ Któż nie zna „Chatki Wuja Toma“ tego sławnego romansu pani Beecher-Stowe, w którym ta znakomita powieściopisarka w tak rzewny sposób opisała cierpienia murzynów-niewolników. Żadne może dzieło, nie wywarło większego wrażenia na ogół czytającej publiczności starego i nowego świata i nie miało większej liczby wydań. Tłomaczono je na wszystkie języki. W Ameryce w pierwszym już roku, odbito 350,000 exemplarzy które skwapliwie rozchwytane zostały. Otóż bohater tej powieści „Josiasz Henson“ (Wuj Tom), do dziś dnia żyje. Podróżuje on teraz po Stanach Zjednoczonych i zamierza przed udaniem się do Kanady, gdzie jest „Clergyman'em przybyć do Paryża na dni kilka. W zeszłym tygodniu Wuj Tom opowiadał w „Missiow - Hall“ wszystkie peripecje swojego życia. Dziś ma już lat ośmdziesiąt ośm—a przez lat 42 był niewolnikiem. Co rok, przepędza święta Bożego Narodzenia, w gronie całej swojej rodziny, składającej się z 11-ga dzieci, 44 wnuków i 8 prawnuków. W Londynie zaczęto zbierać składkę, by mu dać możność powiększenia kollegium które założył w Nowej Anglji.

—

⊙ Stare przysłowie powiada, że opilcami opiekuje się opatrzność. Otóż opieka ta, nie zawsze bywa dość troskliwą, jak to okazuje fakt następny. Przy ulicy Charentin w Paryżu w hotelu Ś-tej Eugenji, mieszkał młody człowiek nazwiskiem Filip Prince, wielki zwolennik absyntu, vulgo piołunówki. W d. 9 b. m. młodzieniec ten powróciwszy do domu dobrze podochocony, zaczął tańczyć i śpiewać przeróżne piosnki, ułożone w tych czasach przez paryżan na prusaków. Wreszcie postanowił dostać się do jednego przemysłowca, niemca, mieszkającego na drugiem piętrze, aby go... obić. Niestety—energiczny ten plan spełzł na niczem, gdyż nieborak idąc po wschodach dostał zawrotu głowy, spadł i zabił się na miejscu.

—

⊙ Doktór Hayen wykrył przyczynę fizjologiczną bladości cery i niedokrwistości. Według jego spostrzeżeń, żywsza lub słabsza inkarnacja twarzy, zależy od ilości, kształtu i barwy, tak zwanych „kulek krwi“, to jest ciałek czerwonych, stałych, zabarwiających krew, która sama w sobie jest płynem bezkolorowym.

W człowieku dojrzałym powiada Hayen, krew rozchodząca się w naczyniach włoskowatych, u palców liczy 5,500,000 kulek w jednym milimetrze sześciennym. Człowiek osłabiony na tejże przestrzeni, posiada ich tylko 4,600,000—a w niedokrwistości, liczba kulek krwi dochodzi tylko jednego miljona.

—

⊙ Olbrzymi zakład Kruppa, w którym fabrykują się kolosalne armaty i mordercze pociski, istnieje od lat pięćdziesięciu. Pracuje w nim 15,500 robotników, zaopatrzonych we wszystko, począwszy od pomieszkania. Fabryka posiada 1648 pieców — 208 kotłów parowych — 77 młotów poruszanych parą, ważących 1000—2000 kwintali — 294 machin parowych, których zbiorowa siła dochodzi 11,000 koni! — i 1068 machin ręcznych. W ubiegłym roku fabryka ta zużyła 612,000 beczek węgla—4,500,000 metrów kubicznych wody—i 7,500,000 metrów kubicznych gazu oświetlającego, który zasila 22,432 płomienników.

Prócz tego, do kommunikacji fabryka posiada 39 kolei żelaznych—14 lokomotyw—537 wagonów—18 kilometrów szyn—przeszło 80 koni i 214 wozów. Na czternastu stacjach telegraficznych, długość drutów wynosi 60 kilometrów. Obok tego, zakład obejmuje 3,277 mieszkań, zajmowanych przez 16,200 osób! Piekarnia miejscowa dostarcza miesięcznie 195,000 kilogramów chleba. Rudy dostarczają zakładowi nie tylko kopalnie niemieckie, ale i północne hiszpańskie, a do transportu rudy z tych ostatnich kopalni, służą cztery parowce. Pole Dülmen do strzałów próbnych wyznaczone, ma 7 kilometrów długości. Fabryka Kruppa, pod każdym względem wzorowo jest urządzoną, i z rozległością jej żadna inna równać się nie może.

—

⊙ Spóźnione echo z Baüreuth:

(Handlarz biletów pod wejściem do teatru na przedstawienie „Nibelungów“)

— Łaskawy panie! 20 talarów za krzesło, to wcale nie drogo, zwłaszcza też za miejsce najdogodniejsze z całej sali.

Kupujący. — Najdogodniejsze, powiadasz? a gdzież ono?

Handlarz.— Przy samem „wyjściu“.

—

⊙ W jednym z teatrów Wiedeńskich wystawioną została w b. m. „Atalia“ (Rasyna). Główną rolę odtwarza, z olbrzymiem powodzeniem, b. artystka z Burg-Teater, panna Frank.

TEATR LETNI

Dziś w Piątek dnia 3 (15) Września 1876 roku.

KONIEC STUARTÓW

Dramat w 4-ch aktach (6-ciu obrazach) Juljana Falkowskiego.

Książe Karol-Edward-Stuart, hrabia d'Albany —	Pan Królikowski.
Książe Henryk-Benedykt Stuart, kardynał Yorku —	Pan Stolpe.
Mac-Gregor, lekarz księcia Karola — —	Pan Grzywiński.
Hrabia Wiktor Alfieri — — —	Pan Leszczyński.
Ludwika von Stolberg-Gedern, hrabina d'Albany, żona księcia Karola — — — —	Pani Nowakowska.
Karolina Wolkenshaw, córka naturalna księcia Karola —	Panna Deryng.
Dunbar — — —	Pan Wolski.
Margrabia Tulibardin — — —	Pan Krogulski.
Podesta Florencki — — — —	Pan Stromfeld.
Stary lokaj — — — —	Pan Adler.
Szlachcic Szkocki — — — —	Pan Tatarkiewicz S.

Szkoci—Księża—Bractwo pokutników—Służba—Kobziarze.

Rzecz dzieje się w 1788 roku; 1-szy akt we Florencji, następne w Rzymie.

CENA MIEJSC ZWYCZAJNA.

Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wiecz.

OGŁOSZENIA.

W HANDLU WIN, DELIKATESÓW I TOWARÓW KOLONJALNYCH
Ant. Stępkowskiego
przy ulicy Wierzbowej.

Oprócz ogromnego zapasu wszelkich gatunków Win: **Węgierskich, Francuskich** (czerwonych i białych), oraz **Hiszpańskich i Greckich** (starych i świeższych, już odleżałych); oprócz **Oryginalnych Likierów** francuskich i holenderskich, starych nalewek i wódek angielskich, irlandzkich i Petersburskiej (oczyszczennoj) a także **Starki** Litewskiej 60-letniej, i tak zwanego **Balsamu** z Rygi—czarnego i żółtego,—znajdują się, ciągle świeże, sprowadzone z pierwszej ręki i w najlepszym gatunku, wszelkie **Towary Kolonjalne**, jak: **herbata, cukier, kawa, bakalje,** cytryny i t. d. Oraz wyborne **Sery** zagraniczne, a także i **Śmietankowy** krajowego wyrobu, pod nazwą **Gavrino, Double crème**, lecz nierównie tańszy.

Wszelkie Wina sprzedają się w **butelkach znacznie większych** niż zwykłe.

DO HANDLU WIN i DELIKATESÓW
A. Stępkowskiego
nadszedł ogromny transport
Cygar Hawańskich
odleżałych w wielkim wyborze i najlepszym gatunku.

W tych dniach nadszedł transport Cygar, oczekiwanych do składu Win i Delikatesów A. BOCQUET w gmachu Teatralnym.

A. BOCQUET
Róg ulicy Wierzbowej i placu Teatralnego.

Zaopatrzył swój sklep we wszystkie **nowalje** obecnego sezonu, — przy czem piwnice, jak zwykle zasposobione są we wszelkie gatunki win **francuzkich, węgierskich, reńskich i szampańskich,** sprowadzone z najpierwszych domów Zagranicznych z pierwszej ręki.

Simon i Stecki
dawniej
J. L. FLATAU
Główny Skład Win i Delikatesów

Krakowskie Przedmieście N. 36 wprost Saskiego Placu

Egzystuje od 1825 roku, czyli od lat 50.

Filia tego Składu przy ulicy Nowy-Świat Nr. 13.-

WIELKA FABRYKA
powozów i zaprzęgów, siodeł i t. d.
W. ROMANOWSKI
(dawniej Hesse)
przy ulicy Królewskiej, obok zabudowania przy kościele Ewangelickim Nr 19.

Wyrabia na zamówienia i posiada gotowe **Karety, Kocze, Amerykanki, Bryczki** do polowania, słowem wszelkie powozy, **doświadczonej już trwałości, wyrabiane według najświeższych modeli,** umyślnie sprowadzonych z Wiednia, Paryża i Londynu. Obstalunki przesyła na prowincję i do Cesarstwa.

CZEKOLADA
BALLET
w tych dniach nadeszła świeża do składu
Aleksander Bocquet
W Gmachu Teatralnym.

Wierzbowa Nr. 638 i Krakowskie-Przedmieście Nr. 450,

pierwsze piętro.

Maszyny do szycia, wszelkich systemów, tak **oryginalne amerykańskie**, jak również **angielskie i niemieckie** z pierwszorzędnych fabryk, sprzedaje pod **dwu letnią** gwarancją.

najtaniej
SKŁAD MASZYN DO SZYCIA,
D. GROSSMANA
Wierzbowa Nr. 638 i Krakowskie-Przedmieście Nr. 450.

pierwsze piętro

naprzeciw

Kościoła Ś-tej ANNY.

HANDEL WIN i DELIKATESÓW
na Krakowskiem Przedmieściu
W. RUDNICKIEGO
obok pałacu Namiestnikowskiego Nr 42.

Posiada wielkie zapasy Win Węgierskich, Francuzkich, Reńskich i Hiszpańskich, w najlepszym gatunku. Wydaje codzień wytworne i smaczne śniadania i kolacje. Handel ten, dla użytku publiczności otwartym jest przez noc całą.

Kraniki do wody mineralnej.

Skład
materjałów piśmiennych, rysunkowyhc i towarów galanteryjnych.

Władysława Bednawskiego przy ulicy Miodowej Nr 497b. Otrzymał nowy transport.

Kraniki do kumysu.

- Albumów i Ramek do fotografji.
- Necessairów damskich i mężkich podróżnych.
- Pasków do wiązania rzeczy (porte manteur).
- Worków podróżnych (Saque voyage).
- Portefeuille, Bivoirów i pugilaresów.
- Portemonetek, Porte Cigares i porte cigarettes.
- Nowych zupełnie asków damskich i Margeretek.
- Wachlarzy gustownych i Agrafek do wachlarzy.
- Lasek w wielkim wyborze, parasoli i parasolek.
- Spinek do koszul i mankietów.
- Perfum francuzkich i angielskich, oraz najmodniejszego obecnie papieru listowego Cannele i Ecossaris, na którym wybijają się monogramy i herby kolorem.
- Bilety wizytowe litografowane, i drukowane à la minute.

Kraniki do wina szampańskiego

6. Ulica Czysta 6.
(Wprost Saskiego placu)
Antoni Włodkowski
Nowo otworzony Skład
dywanów, firanek i wszelkich materji meblowych, oraz wyłączny Skład materji jedwabnych czarnych, z fabryki C. J. Bonnet i materjałów wełnianych czarnych i popielatych.

Na obecną letnią porę
WINO CZERWONE
OFNER
lekkie, smaczne, po 50 kop. butelka. Deserowe Sycylijskie **Amarena di Siracusa,**—odznaczające się szczególnie delikatnym smakiem. Jak również tytułem próby **Wina Kachetyńskie** (Kaukazkie) Białe i Czerwone, sprowadził

Handel A. Stępkowskiego.

HURTOWNY i DETALICZNY SKŁAD
WIN, DELIKATESÓW, HERBATY
i TOWARÓW KOLONJALNYCH
Od lat sześćdziesięciu istniejący w jednem miejscu przy ulicy Długiej i Przejazd,
dawniej pod firmą **I. KOELICHENA**, dziś
SOWIŃSKIEGO i SZULCA.
Posiada **wielkie** zapasy **Win rozmaitego** gatunku. **Miód stary, Likiery oryginalne,** i t. d. oraz wszelkie **Delikatesy i Towary kolonjalne,** wszystko sprowadzane w **partjach znacznych,** z **najpierwszych Domów zagranicznych.** Sprzedaż hurtowa na Królestwo i Cesarstwo. **Gatunki wyborowe, Ceny umiarkowane.**

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH
WŁ. LEWITY i S-ka
przy rogu ulic Senatorskiej i Nowo-Senatorskiej.

Otrzymał z Paryża pierwsze transporty TOWARÓW JESIENNYCH.

Дозволено Цензурою, Варшава 3 Сентября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.